GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 256.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 17 *Września* 1827 *roku, w Poniedziałek.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa.

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta złp. od 13 do 14,—pszenicy od 16 do 18½, jęczmienia od 12 do 14, owsa od 8 do 10 w drobnych partjach.

---

z Berlina dnia 11 *Września.*

Odbyt zboża na miéjscową konsumpcją, niebył w tym tygodniu nieznaczny; rozkupowano szczególniéj żyto i jęczmień. Układów na dostawy nie poczyniono.—*Pszenica* byle piekna trzyma się w cenie; piekarze płacą za Winspel 46 do 48 tal., a za pośledniéjszą do gorzelni, zwłaszcza że wiele jest między nią od robaka zepsutéj, 33 tal.; za piękniéjszą, któréj także nabywają ci piekarze co zbyt pięknéj mąki niepotrzebują, płacą 36 do 37 tal.—*Żyto* płacą po 34 tal. Tegoroczne zgodzono po 35 tal. w Szczecinie, w przyszłym tygodniu już tu przybędzie na sprzedaż; jest piękne i ciężkiego ziarna, trzyma albowiem 85 funtów;(na szefel:) z dostawą na wiosnę niechcą inaczéj zbywać jak po 32 talary, żądający ofiarują 31 tal.—*Groch* niema pokupu, przedają go po 32 do 34 tal. za Wspl.—*Jęczmień* tegoroczny który się piękny obrodził płacą 28 tal., za dawny 25 do 26 Wspl.—*Słód* w drobnych tylko częściach i nie drożéj jak po 20 tal. za Wspl. zbyć można, dla tego prawie wszystek leży na składach.—*Owsa* w różnych gatunkach dowieziono na targ, lecz tak mało miał pokupu że większa część na składy ssypaną będzie być musiała, jak skoro upłynie czas do którego szyprowie stać z nim na wodzie byli ugodzeni. Stósownie do gatunku, żądają 18 do 20 tal. za Wspl. Z dostawą na wiosnę dają tylko po 16 tal., dla tego przeto niepoczyniono żadnych układów.—*Za Wódkę* 54 ° podług Tralesa, dają 26 do 28 tal. za beczkę 200 kwartową; ma teraz dużo pokupu.

---

z Szczecina dnia 4 *Września.*

ZBOŻE.— Zapasy *Pszenicy* wypróżnione zostały, nowéj jeszcze niemasz, cena więc nieznifża się.—*Żyto* podobnież wyprzedane zostało tak dalece, iż jedna tylko pozostała partja którą po 32 tal. nabyć można. Niemasz wszelako o niego żądania. Żyto nowe ma dużo pokupu, cokolwiek sprowadzono na targ rezskupiono natychmiast po 28½ do 29 tal.—Zdostawą na wiosnę ofiarowano po 30 tal. ale podobno daremnie. *Jęczmienia* dużego także bardzo szczupły zapas ale też i kupca niema.— O *Owies* nikt niezapyta.— Podobnież o słód który po 22 tal. Wspl. sprzedawać chciano.

KAWA. Prócz miéjscowego odbytu niemiała żadnego handlu; ceny trzymają się jednak niezmiennie.

ŚLEDZIE których przybyło cokolwiek z Holandji i z Emden, podniosły się na 24 tal.; ostatnich kupiono nieco po po téj cenie.—Za duże bergskie płacą w sosnowych antałkach (*Gebinden*) po 6¾ tal., w bukowych po 7 tal.—

OŁEJE.— Oliwa bez pytania.— Olej konopny miał kupujących po $10\frac{7}{12}$ tal., rzepakowy po 9 tal. — Lniany bez odbytu.

POTAŻ.— Zpowodu znacznego dowozu oddawano go po 7⅓ tal, a nawet po 7¼ tal. i *to* była najniższa cena. — Chciano kupić sto fas i dawano po 7⅙ tal., ale po téj cenie niebył do nabycia.

ŁÓJ— Nadeszło tu kika zleceń na łój do świec i na mydło; dają za pierwszy 12 ½, za drugi 11 talarów, ale pierwszego niżej 12 ¾ a drugiego niżéj 11 ¼ dostać niemożna.

CYNKU sprzedano po cenie znižonej do $4\frac{5}{12}$ talarów tak na liwerunek jak na miéjscowe potrzeby circa 1000 cetnr. Teraz żądają za niego 4½ tal. ale ochotników na kupno niewidać.

— *W A R S Z A W A.* —

JW. Jenerał Dywizji Rautenstrauch, z swą małżonką, onegdaj wrócił z wód zagranicznych.

Wprzyszłą Środę, to jest, dnia 19 b.m. uniwersytet królewski odbędzie w sali przeznaczonej na uroczystości akademickie, posiedzenie publiczne poświęcone pamiątce założenia swojego, które poprzedzi tegoż dnia, o godzinie pół do dziesiątéj, msza S. w kościele PP. Wizytek, i na którem rektor uniwersytetu zda sprawę o stanie instytutu z roku upłynionego, a professorowie Hube i Jarocki czytać będą rozprawy.— Dnia następnego, rozpoczną się zwyczajne prelekcje. — w Warszawie dnia 14 Września 1827 r. — *Brodziński.*

Numer 26 Dziennika warszawskiego wyszedł z druku. Znajdują się w nim następujące przedmioty: Statystyczny obraz handlu francuzkiego w roku 1824 przez Alexandra Moreau de Jones, czytany w akademji francuzkiéj 3 Kwiet. 1826, tłumaczenia Jacka Gołyńskiego.—Do redaktora Dzien. war.—Uwagi o sonecie w ogólności z załączonym krytycznym rozbiorem sonetów Mickiewicza, przez Teodozego Sierocińskiego.— Niektóre przysłowia narodowe (dalszy ciąg) przez K. W. Wojcickiego.— Do Iana Bogusza; oda Rajmunda Korsaka.— Miłość i przyjaźń, naśladowanie z Lafontena, przez tegoż.— Do E.... Elegja przez S. S.— Odjazd.—Fantazja, wyjęta z romansu w rękopiśmie pod tytułem *Bożena Granowska*, prze Maurycego Gosławskiego.— List Zygmunta Augusta do rewizorów puszcz królewskich (ze zbioru rękopismów Tytusa Hr. Działyńskiego.) Kościół katedralny S. Jana (wyjątek z opisu miasta Warszawy i jéj okolic przez K. W. Wójcickiego.)

—Romans historyczny Van-der Velda (tak zwanego Walter Scotta niemieckiego) pod tytułem zdobycie Mexyku, wyszedł z druku w języku polskim, dostać to dziełko można w księgarniach Brzeziny, Sztelera i Szczepańskiéj; 3 tomy in 8vo kosztują złp. 10.

—Ukończonych już mapp wszystkich 8 województw królestwa polskiego, na dobrym papierze, tak szczegółowo jako i razem nabyć można w składzie rycin u A. Dal Trozza.

A N G L J A

z Londynu dnia 2 *Września.*

Okręt królewski Maidstone, przypłynął z Siera-Leone i donosi, że tam rozchodziła się pomyślna wiadomość, jakoby Assiantisowie żądali zawarcia pokoju; spodziewano się nawet przybycia posła z ich strony.

— Ostatnie doniesienia z Rio-Janeiro niewspominają nic o ratyfikacji pokoju z Buenos-Ayres.

— Jedna z gazet wychodzących w Buenos-Ayres, umieściła list Dr. Francja do króla Ferdynanda VII, pisany w tenczas, gdy proponował poddanie Hiszpanji kraju Paraguaj. Między innemi położone były następujące warunki. —1) Zaprowadzenie w Hiszpanji rządu reprezentacyjnego; 2) i 3) Zatwierdzenie rządu istniejącego w Paraguaj, z pozostawieniem Dr. Francja na jego czele; 4) Wyłączenie wszystkich bezwyłączenia cudzoziemców a nawet i Hiszpanów, od urzędów w Paraguaj- — Za to, obowiązywał się Francja dać królowi 12 milljonów twardych piastrów dla postawienia Hiszpanji w możności podbicia jéj posiadłości w Ameryce. (G. S.)

NIDERLANDY.

z Bruxelli dnia 31 *Sierpnia.*

W Damwole w Trsland, znajduje sie u pewnego-pastora krzak hortensji mający 8 niderlandzkich łokci wysokości. W roku zeszłym obrodził 180 pięknych kwiatów, a w teraźniejszym 380.

— Donoszą z Rzymu pod d. 18 t. m. że Ojciec S ratifikował już ugodę między pełnomocnikami zawartą względam kościoła katolickiego w Niderlandach i spodziwają się że ratyfikacje niebawnie wymienione a zapewne do publicznéj wiadomości podane zostaną. (G.B.)

NIEMCY.

Od brzegów Menu dnia 3 *Września.*

Przez Merseburg przejeżdżał w tych dniach kapitan grecki Mikołaj Leonidas, znany z nieszczęść swoich w wojnie oswobodzenia Grecji. Jest on najstarszym synem greckiego jenerała Demetrjusza Leonidas, który dnia 11 Lipca 1823 r. pod Patras poległ. Matka jego z domu Bozaris, (siostra Marka i Alexandr- Bozarisów) i dwie siostry jego, zostały zamordowane w kościele greckim w Stambule, w téj saméj chwili gdy janczarowie patrjarchę Grzegorza wywlokłszy z kościoła w przedsionku tegoż powiesili. (Dnia 5 Listopada 1819) Trzecia siostra bawi w domu Hrab. Capo d' Istria. Brat zginął w bitwie d. 6 Maja 1823 r. w Morei. Noto Bozaris 72 letni dowódzca Misolongi, był dziatkiem kapitana. Mikołaj dostał się do niewoli po poddaniu Misolongi, ale Reszyd Pasza, pomny na dobrodziéjstwa które od rodziny jego odbierał, puścił go na wolność, pod warunkiem że nigdy przeciwko Turkom służyć niebędzie. — Dopiéro gdy przybył do Paryża, za staraniem towarzystwa przyjaciół Greków z ran wyleczony został. (G. B)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 16 *Sierpnia.*

Słychać że hr. da Ponte będzie mianowany posłem przy jednym z dworów zagranicznych, a następcą jego wymieniają barona Sabroso.—Ministerstwo sprawiedliwości ofiarowano kanclerzowi Mattos, ale je nieprzyjął.

— Nasz jenerał naczelnie dowodzący w Villa Real, odebrał urzędowe doniesienia od hiszp. jenerała Monet, że wydane zostały rozkazy, aby powstańcy portugalscy wewnątrz kraju odesłani zostali. Arsztowano natychmiast kapitana od milicji który powstał.

— Stronnicy Don Michała, są tego zdania, że cesarz Don Pedro wyda wojnę Hiszpanji i będzie się domagał oddania sobie twierdzy Olivenza, która już raz w roku 1801 odstąpioną być miała.

— Rozchodzi się pogłoska, że w ciągu dwóch miesięcy, wojsko angielskie opuści zupełnie Portugalję. Jakkolwiek bąć, zatrzyma jednak zapewne obiedwie warownie które przy ujściu Tagu zajmuje.— Jenerał Vilafor ma być wysłany do Minho, w celu tamowania działań jenerała Stubbs. (G.B.)

TURCJA.

Wychodząca w Hidrji *Pszczoła grecka*, umieściła d. 21 Czerwca akt oskarżenia, podany do kommissji rządzącéj przez wodzów, którzy wraz z pułkownikiem Fabvier w warowni Akropolis byli zamknięci, przeciw temu sławnemu Filhelenowi. Ważny ten dokument podpisali Kriziotis, Eumorphopulo, Kazzikojani, Mamuros, Phokas, Vlachopulo i Zaikarizzi. O to jego osnowa.—

» Wiadomą jest szanownemu rządowi odpowiedź, którąśmy dali byli na piérwsze wezwanie do poddania warowni, wiadomo jest również, żeśmy niezmiennie postanowili byli bronić się, dopóki nam pozostanie ostatnie ziarno, jakeśmy o tém powiedzieli Panu Triantaphylos, chociaż nie mogliśmy taić, że się zdarzyły między żołnierzami oznaki buntownicze, które w takich okolicznościach i w braku organizacji są bardzo naturalne. Tak działo się aż do 18 Maja, gdy w tém ujrzeliśmy europejczyka, dowódcę okrętu austrjackiego, wołającego, że chce z nami parlamentować. Posłaliśmy do niego i powzięliśmy wiadomość, że przybył w celu ofiarowania nam pośrednictwa, ponieważ ujrzał na warowni białą chorągiew. Odpowiedź naszych zgadzała się z naszém spólném postanowieniem, iż ani zatykaliśmy chorągwi, ani pośrednictwa potrzebujemy. Po takiéj odpowiedzi zaczął pułkownik Fabvier pośród żołnierzy tupać nogami, krzyczéć, rzucać na nas wodzów obelgi i groźbami tyle dokazał, iż wezwano na powrót austrjackiego dowódcę i P. Rigny a ci zawarli kapitulację i oddali warownię. Upraszamy zatém, aby rozpoczęto śledztwo z nami i pułkównikiem Fabvier, iżby się dowiedział naród i świat cały, kto dał powód do oddania warowni, która nas przez rok tyle krwi kosztowała.,,

— Pułkownik Fabvier podał ze swojéj strony we 25 dni późniéj, do kommissji rządzącéj, co następuje: »Dowiedziawszy się, że kapitanowie warowni Akropolis, oskarżenie przeciw mnie ułożyć mieli, miałem zasczyt prosić rządu o sprawiedliwość za tak niegodziwą potwarz. — Otrzymałem w odpowiedzi, że rząd nic podobnego nie odebrał, i że gadaniną należy gardzić. Tę sprawiedliwą prośbę podałem Mości Panowie, dla dobra was samych, bo co się dotycze mojéj osoby, wszelkie podpisy nie zdołają zmienić względem mnie opinji żadnego Francuza, lecz jeśli nadal mam walczyć, muszę posiadać zaufanie ludu, abym mógł synów jego prowadzić na pole bitew. Rzecz ta obchodzi was teraz Mości Panowie; czekamy, czy sobie zjednać zechcecie w oczach świata sławę podobnego wynagrodzenia człowieka, który poświęcając się dla was, od lat trzech siły swoje niszczy.»

—Jeden z Filhelenów i naocznych świadków, objaśnia stosunki Fabviego i jego teraźniéjszy spór w sposób następujący. Od listopada 1826, uczynił był Kommodor Hamilton rządowi greckiemu propozycję, aby mianował jenerała Church naczelnym wodzem wojska lądowego, a lorda Co-

chrane naczelnikiem marynarki greckiéj. — Rząd grecki przyjął chętnie propozycję. — Obok tego postanowiono usunąć pułkownika Fabvier, ponieważ uczuwano, że wojownik ten zasłużył sam na naczelnictwo. — Polecono mu zatém, aby się zajął dostarczeniem ammunicji warowni Akropolis i zapewniono go, że gdy to uskuteczni, będzie mógł niezwłocznie oddalić się z warowni, lecz razem dano mu list do dowódców w Akropolis, w którym było polecenie, aby go wszelkiemi sposobami zatrzymywano. Późniéj czynił Fabvier rozmaite przedstawienia, radził Karaiskakiemu, aby nawet groźbami wymógł od rzudu greckiego, aby go z wojskiem z warowni wypuszczono, gdyż tam nietylko że żadnego nie przyniesie sprawie greckiéj pożytku, ale jeszcze uszczupli zapasy, gdy tymczasem gdzieindziéj mógłby być bardzo pożytecznym; ale wszystko to nie miało żadnego skutku. Wiadomo jest, że Fabvier obwarować kazał półwysep *Methana*, aby tam w bezpieczeństwie umieszczać dary towarzystw przyjaciół Greków, dary, które często na swój użytek inni wodzowie obracali. Przechowywał on tam ammunicję, broń i działa. Lecz lord Cochrane bez względu na liczne trudy, jakie tak pożyteczny zakład kosztował, kazał go zniszczyć, a nawet zabrać działa i wypróżnić część magazynów zapasowych. Z 600 ludzi, których Fabvier w Methana był zostawił, znajdowało się 400 w obozie pod Phalerus. Wszędzie wystawiano ich na pierwszy ogień, a nie dawano im żołdu i nie dostarczano nawet mundurów, pomimo, że w ich oczach rozdzielano między wojsko nieregularne przysłane z Europy pieniądze. Ich samych tylko wyłączono od dobrodziéjstw européjczyków. Nie mruczeli jednakże i mówili: Gdy nam wrócą ojca naszego Fabviera, otrzymamy pieniądze i mundury. — Aby oddać zapomnieniu pułkownika Fabvier, poświęcili Church i Cochrane dnia 6 Maja przez złe urządzenie 1,200 ludzi i opuścili wszystkie stanowiska, nawet obóz w Methana, który jak był do obrony łatwy, tak ważny. Tak więc gdy zamknięci w warowni nie przewidywali żadnéj pomocy, posłał jenerał Church wodzom greckim rozkaz aby się poddali, gdyż Ateny muszą być ocalone dla świata cywilizowanego, a upadek warowni nie jest stanowczy dla losu Grecji. Po odebraniu takiego rozkazu rozpoczęto układy z admirałem francuzkim Rigny, który wszystko czynił, aby zaszczytnie ocalić Francuzów. Wmieszanie się admirała francuzkiego, obudziło zazdrość w jenerale Church co było przyczyną iż przeciwne wydał załodze rozkazy; lecz goniec nie mógł się dostać do warowni. Takie jest prawdziwe rzeczy położenie. (podpisano) Poirel były officer artyllerji i inżenierów w służbie greckiéj. (G.B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Atlas historique de la Pologne accompagné d'un tableau comparatif des expeditions militaires dans ce pays, pendant le XVII, XVIII et XIX siécle; par le comte Stanislas Plater. *Posen* 1827 *imprimerie de Guillaume Decker et compagnie, folio arkuszowe kart litografowanych* 10, *drukowanych* 12.

Znany już autor z pięknego i wielce użytecznego dzieła: geografji wschodniéj części Europy, Stanisław Plater, które wydał we Wrocławiu 1825. a którego z pięknem uczuciem dopełniony rozbiór, czytaliśmy, w dzienniku warszawskim na rok 1826 T. III. od p. 41 do 59, wydał inne dzieło wyżéj wyrażone: Atlas historyczny Polski." Dzieło mające za przedmiot geografję sławiańską, (mówi dziennik warszawski o geografji wchodniéj części Europy), dzieło, które wystawia obraz życia narodu, które z uczuciem wspomina o miéjscach w dziejach pamiętnych, godne jest względu rodaków.» Niemniéj na taki wzgląd zasługiwać powinno, które pod ręką mamy, ile że otwiera czytelnikowi i pisarzom naszym stanowisko do rozpatrywania się w dziejach ojczystych, które jest zdolne nieskończonym sposobem, upowszechniać i pospolitować dzieje przodków, ich uczucia i cnoty.

W tego rodzaju dziełach pierwszą istotą są karty geograficzne mające *wyobrażać* zmieniający się *stan krajów*, przynajmniéj co do nazwisk miéjsc znamienitszych i co do granic państwa jego i prowincji. Takie tedy *krajobrazy* w ciągłym szeregu odmienności swojéj, mają wystawiać odmiany w świecie politycznym zachodzące. Do nich załączone objaśnienia, mogą je podnosić do stanowiska wyższego, w którém nie już same nazwiska i kropki do oka przemawiają, lecz wyłuszczenie kultury w rozmaitym jéj względzie, oraz zdarzeń, które razem wiążą i spajają w jeden łańcuch cały szereg krajobrazów. Życzyćby sobie należało, ażeby wydawców historycznych atlasów w objaśnianiu ich kart geograficznych, ta myśl, nadania im historycznéj spojni, jak najmocniéj zajmowała. Przez to bowiem ich praca, zmysłowi widzenia, oraz i pamięci, tyle przyjemności i ułatwienia jednająca, połączyłaby dorywcze rysy z ogólnemi ułomkami dziejów, z ich całością; łącząc do kart geograficznych obraz historyczny, dostarczałaby umysłowi nauki i godnego do zajęcia go ogółu, byłaby ożywiana prawdziwą historyczną duszą. W licznych atoli tego rodzaju, we wszystkich Europy krajach wychodzących dziełach, ta spójnia, ta dusza historyczna, zwykle zaniedbywana bywa. Najpospoliciéj wystawują te dzieła jedynie krajobrazy, z ciągu dziejów wyosobnione, które połyskują jak gwiazdy na niebie. Są one dla każdego oka do widzenia, ale nie każdemu patrzącemu udzielana bywa bądź fantazja Kartezjusza, bądź wysoka myśl i dochodzenie przyczyn Newtona. Wszakże na same wejrzenie widok gwiazd nieba, wystawia obraz godny zastanowienia; niemniéj tedy zasługują jakie bądź atlasy historyczne, na rozwagę, czyli zadosyć czynią dokładności, doborowi, zupełności.

U nas w Polszcze dotąd mało myślano o kartach geograficznych do różnych epok dziejów narodowych zastósowanych. Naruszewicz do swoich pierwszych tomów kilka ich załączył, ale niemi wprowadził nas tylko do tworzącego się państwa Bolesławów. Dopiero Miklaszewski do swojego krótkiego rysu dziejów polskich dołączył kilka krajobrazów, kształt Polski w różnych wiekach zmieniony wyobrażający. Z tych krajobrazów utworzył się mały atlas do historji polskiéj Józefa Miklaszewskiego i Teodora Wagi, z sześciu kart geograficznych złożony, na blasze, nieco lepiéj (niżeli wprzód na kamieniu) rytowany. Wypraw o państw losach nieraz stanowiących, nieoznaczały te krajobrazy: wszakże, przykład takiego wypraw oznaczania, ukazał się nam w piśmie Joachima Lelewela. »Zdobycze Bolesława wielkiego» w tygodniku Wileńskim w roku 1816 umieszczoném. Żeby inne wyprawy polskie w jakiém dziele naszém, podobnie kreślone były, o tém niewiemy.

Stanisław Plater w swym *Avant propos* słusznie mówiąc, że się dotąd żaden atlas historyczny Polski nieukazał, (lubo wspomniony mały atlas historycznym nazywać się godzi,) myli się niepomału gdy zarzuca pisarzom naszym dziejów krajowych, że kreśląc niektórzy krajobrazy, ograniczyli się do pierwszych monarchji wieków, zaniedbując czasów bliższych i w dziejach istotniéjszych: ponieważ dopiero wspomniany mały atlas, dostarczał krajobrazów wystawujących Polskę za Stanisława Augusta, Polskę podzieloną w latach 1793 i 1795, oraz Polskę i wszystkie dawne Polski okolice w granicach przez kongres Wiedeński ustanowionych. — Zarzut tedy niesłuszny. Wszakże, chcąc niedostatkowi zaradzić S. P. bierze przed się wieki XVII, XVIII i XIX, wieki upadającéj Polski i jéj upadku, tak, że do wieku XVII jest kart 3, do XVIII kart 4, a do XIX kart także 3, ze wszystkiém kart geograficznych 10. Ale właściwie jestto jedna litografowana karta geograficzna, stosownie tylko do czasu i celu kolorami naciągana. Znał ztąd wynikające niedogodności autor, i czytelników swoich ostrzega. Podobnie przed laty kilkadziesiąt, w Niemczech Jan Maciéj Hase w Hommaniańskiéj officynie, dostarczał historycznych kart geograficznych (Mappae VII geographicae pro illustrandis totidem perjodis historiae imperii germanici sub Carolo magno Ottone I, Conrado II, Friderico II et III, Carolo V et VI, Norinberga 1750 f.) rytując jednę tylko platę w odciskach różnie kolorowaną. Ale jego mappy niemniéj pożytku dla historji i ściśléjszego połączenia w nauce geografji i chronologji z historją zjednały, jakby jednało osobne tychże plat rytowanie, ile kolorowanych wyexekwował. Köhlera i Hasego usiłowania były pierwsze tego rodzaju; wszakże daleko jest korzystniéj, kiedy na każdą epokę czyli na każdą znamienitszą chwilę, na każde ważniéjsze zdarzenie osobno rytowany krajobraz miéć będziemy.

Karta S. P. jest litografowana w Warszawie u T. Viviera, wzięta z dobrych wzorów. W jéj skreśleniu brakuje potrzebnego krajobrazom przyjemnego

wejrzenia, wszelako pomimo drobnego pisma jest wyraźna, a przytém pilnie, starannie i pracowicie kolorowana. Starowne koło nich autora chodzenie, podnosi ich zalety, które są nieskończenie wyższe od Lesageowych. Wspomina autor o atlasie Le Sagea. Są w nim niektóre nawet Polskę dotyczące kreślone krajobrazy, ale ich wyexekwowanie niedbałe i nieszykowne, dobrze żeby nie stało się zgorszeniem u nas naśladowaném.

Każdą z 10 mapp S. P. z trzech względów objaśnia: 1 *Aperçu politique*, 2 *tableau statistique*, 3 *Campagnes*.

Aperçu politique jest bardzo pięknie rozpoczęte. Widzi w niém czytelnik nie tylko wskazany rozciąg kraju i zetknięcie jego z ościennemi mocarstwami, ale oraz wytknioną dysharmonją, która gryzła i osłabiała rzeczpospolitę; widzi wytknione jéj wady, a przytém stan jéj zbrojny; widzi że pisarz daje czuć przyczyny zjawiającej się słabości i sprężyny zdarzeniami wieku kierujące. Trzy pierwsze tablice są mniéj więcej tym rysem dziejów narodu opatrzone; dalszym tych widoków niedostawać poczyna.

Zaraz na początku S. P. wymienia stan obronny otwartego kraju. Zdaje się że prócz miast warownieyszych od niego wspomnianych i napomknionych obronnych zamkach (chateaux forts) zasługiwały na wspomnienie niektóre twierdze (forteresses) których tak mało było w Polszcze: przynajmniéj Kamieniec, Zamość i niektóre w Inflantach które Zygmunt III posiadał; że nie wspomnę o Częstochowie, którą sam autor indziéj (Planche II. col. 3.) twierdzą (fort) nazywa. Wspomina ją autor z powodu jéj obrony przeciw Szwedom, co dało powód do konfederacji Tyszowieckiéj, która zawiązana była na obronę ojczyzny i religji, przeciwko Karolowi Gustawowi, który uczynionych i zaprzysiężonych przyrzeczeń niedopełniwszy, dopuszcza się zdzierstw i arbitralności: z tém zastrzeżeniem, że do téj konfederacji król Jan Kazimierz przystąpić może.

W tabliczkach statystycznych S. P. oznacza liczbę mil kwadratowych, i ludność tak Polski jak mocarstw ościennych, nieliczac posiadłości azjatyckich jakie Rossja i Turcja w każdym czasie miały. Niemiał do tego dat historycznych, oparty przeto na liczbie dzisiejszéj ludności, odwołuje się do ogólnych zasad pomnażania się jéj, i dochodzi sposobem przybliżonym dawniejszéj. Może te środki niedość są pewne, gdzie zniszczenie, powietrze i przepływ ludności mogły pomięszać pewność wyrozumowanych prawideł. Żeby jednak ten zarzut udowodnić, nie małe wypadnie podjąć poszukiwania, jakich od autorów atlasów historycznych wymagać nie podobna. To owszem uważamy, że w dziełach tego rodzaju jakim jest atlas historyczny, autor bierze gotowe już oznaczone wiadomości, a gdy tych naszemu pisarzowi często bardzo niedostawało, winniśmy szanować w jego pracy wiele szczegółów, które bez własnych jego poszukiwań, przez żaden sposób oznaczyć się niedały: takich właśnie poszukiwań wymagały wojenne wyprawy.

W tak krótkiém objaśnianiu oznaczanych na krajobrazach wypraw wojennych, jakie sobie autor zamierzył i którém się ograniczył, nie dozwalało mu zgłębiać i oceniać wojenne wodzów talenta: ma jednak sposobność zwrócenia uwagi czytelnika, jak małą pospolicie ilością, dzielne rodaków piersi, stawiały czoło mnogim nieprzyjaciołom. W rzeczy saméj zastanawiać powinno, jak Szwedzkie wojsko postrachem Europy będące, prócz zajęcia Inflant, potylekroć źle bronionych i zaniedbywanych, nie mogło pewnego stanowiska na ziemi polskiéj utrzymać. Chyba dobrowolnie do krajów rzeczypospolitéj przez panów i szlachtę puszczone, mogło po przestronnych rzeczypospolitéj ziemicach krążyć, inaczéj przed jazdą polską precz ustępować musiało. Gustaw Adolf umiał oddawać cześć talentom Koniecpolskiego, i powiedzieć można, że w Koniecpolskiego szkole, w trudnym w Prusiech zawodzie, ćwiczył się i uspasabiał, do kampanji i pozyskanych w Niemczech wawrzynów.

Przeglądając karty geograficzne S. P. i na nich skreślone wyprawy, prędko dostrzegamy, że większa część oznaczonych kampanji są obce, są szwedzkie, rossyjskie, francuzkie, a właściwie polskie trzy tylko kampanjie oznaczone zostały, to jest: króla Jana III. Kościuszki i Xięcia Józefa Poniatowskiego. Bezwątpienia, że wszystkie te obce kampanje, szwedzkie, rossyjskie i francuskie, ściśle są z dziejami polskiemi skojarzone; żadna z nich pominięta być nie powinna, tak dalece na losy Polski wpływają. Miłoby jednak było, gdyby można było między niemi mieć pomieszczonych znamienitszych wodzów polskich z czasów Zygmunta III, kampanje, a nadewszystko, Chodkiewicza i Zołkiewskiego. Przedewszystkiém zaś, na szczególniejszą powołuje baczność Stefan Czarniecki: człowiek ten nadzwyczajny, jeśli przejmował nagle i po dalekich rozstrychnione stronach, Szwedom wówczas właściwe obroty, do których partyzancka wojna i ciężkie krajów zniszczenie zniewalało: jeśli mówię podobne exekwował obroty, w nich przesięgnął Szwedów biegłość, i zręcznością swoją zadziwiał. Rozpierzchłe jego, od Iutlandji do Dniepru poruszenia, kręte w okolicy Wisły i Bugu zabiegi, wystawują rzadki w dziejach widok wodza, coby w tylu miejscach imie swoje dał poznać. Zasługuje on, aby jego wyprawy, ile to być może, w ogólniejszych przynajmniéj rysach oznaczone były. Przebaczy mi Autor atlasu historycznego, dla którego, ze wszystkiemi rodakami naszymi, za jego pracę szczerą wdzięczność w mém sercu chowam, że się tak usilnie o ten wielce dla imienia Polski interesujący widok upominam. Sądzę bowiem, że gdybym tego nieuczynił, posądzanoby mnie o nieszczere wyłożenie méj myśli o szacownem dziele, nad którém się zastanawiam.

Odgaduję poniekąd dla czego Czarnieckiego wypraw Autor nieodznaczył, i wszystkie tego trudności przenikam. Wielka część Czarnieckiego wypraw była jedynie odporna, często doryweza, nieraz z innymi wodzami wspólna. Nie przeto jednak, niemiałyby się niektóre z jego rycerskich dzieł w polu podjętych skreślić. A pod koniec jego życia wyprawa samego Jana Kazimierza, piękną przestrzeń ziemi zajmuje.

Wypadałoby pewnie więcéj jeszcze o kampanjach mówić, które są najcelniejszą pracą Autora, które największą przestrzeń w jego dziele zajęły, jakożkolwiek je bardzo krótko wykłada; czego dopełnił ze starannością, błędów i uchybień unikać umiejącą. Lecz czytelnicy sami zdołają ocenić szczegóły, a rozpatrując się w dziele, może mi powiedzą, żem niedostateczne poczynił zarzuty, a słuszniéj mi zarzucą żem nie dosyć umiał zgłębić, ocenić i wychwalić piękne i pożyteczne dzieło.

Autor atlasu historycznego pisząc dzieło to swoje w języku francuzkim, nie powiedział nam dla czego, w niém język ojczysty, sobie dobrze znajomy, opuścił. Ja też przyczyny odgadnąć nie mogę, czyli to uczynił dla tego, aby cudzoziemcom dać dzieje nasze ojczyste poznać; czyli może dla tego, aby młodzieży polskiéj, w domowéj edukacji ułatwić naukę polskich dziejów!

Dzieło to jest w sobie skończone: wszelako autor ostrzega, że jest tylko pierwszym sposzytem, że w drugim zamieści plany różnych miast z XVII wieku, i różnych bitew, jako to: klęskę Jana Kazimierza pod Warszawą, zwycięztwo Jana Sobieskiego pod Chocimem i Wiedniem, jego okopanie się pod Żurawcem, bitwy Karola XII, Kościuszki, Suwarowa i inne.

* * *

Widowiska w Stolicy.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 112 Dziennika Obwieszczeń. —